8 Lipca 1940
La Ciotat (B. du R.)
Mas Saint Marcelin

Kochani moja droga,
Wybacz, że tak krótko strasznie Wam z tym telegramem, ale wiadomość od was sprawiła mnie w stałą radość a zarazem niepokój, gdyż nie chciałam wierzyć w znalezienie się Bronecka w Bukareszcie. Wyczekiwałam z niecierpliwością od wiedzi, aby dowiedzieć się skąd źródło tej wiadomości i zrozumiałam z telegramu że to przez Helę ?.. i Mamusię. Do tej pory nic nie wiedziałam gdyż Mamusia w listach swoich do mnie nigdy nie wspomniała o czemś podobnem. Dowiedziałam się natomiast z kartki od Ali którą niedawno otrzymałam via Szwajcarja, że Bronia przenieśli na północ do miasteczka Grazowiec, Wołogodskaja Obłast. Zmartwiło mnie to bardzo bo boję się okropnie dla niego zimy. W poprzednim miejscu klimat był przynajmniej łagodny. Niemcy wypuścili polskich jeńców z niewoli, z tem, że mają im pracować na roli w Niemczech. Co tamci postanowią ze swoimi jeńcami? Słuchamy od różnych domysłów a bezradność w tym kołystaniem ostatecznie przybija. Najgorzej, że coraz ciemniej

na horyzoncie coraz smutniej i beznadziejniej.
Z Mamusią jestem w ciągłym kontakcie.
Pisze Mamusia do mnie na Szwajcarię,
skąd jedna pani przesyła mi listy tutaj.
Dziś otrzymałam liścik z 9 sierpnia (sześć
dni). Przepisuję pierwsze zdanie: „Kiedy
będziemy mogli, to dowiem Wiktora, jak tu
się rozstrzygają sprawy. Otóż już zdecydo-
wany wybór ludzi naszych, inwentarzów
żywych i martwych, wszystkich zabudowań
dla służby, biblioteki też zabierają i
meble które potrzebne. Do 1 września
wszystko ma być podzielone i na nowo
nastawione - może jeszcze będzie jakiś
jakiś czas, ale zostać pozwolą."
Jest to tak długie i tak okrutne, że
wyrazić się nie chcę - nie mogę
ci napisać, że mnie to przykro. Bie-
dactwo nasze. Mamusia najdusza co mnie
pocieszać i jak da sobie radę. Czy mogli-
byście Mamusię stamtąd zaraz wyciągnąć
czy to teraz jest już zapóźno. Pozostawiła
się, żeby zaraz powrót do Jasion, ale boję się
że tam może nastąpić to samo. Ale nie
wiem, czy możemy być cierpieniu ludzkie
długo jeszcze tak trwały, czy nie będzie
sprawiedliwości! Pisz do Was na adres
Służba, bo przypuszczam, że zanim
ten list was dojdzie, będziecie już
w New Yorku. Ja od Was otrzymałam
jednego listu stąd w Paryżu. Kiedyś
nic nie miałam - później od Wandzi
radnej o wiadomości od 2 niemcy.

O mieszkanie w Paryżu, cudzem, nie zbyt mnie się mam, ale
Kretfundacja ze Szwajcarii, która tu zaraz. Jak tylko będzie
mieli, zaraz się ruszą. Zima zaraz. Przyjechali Wam, Zdzisia
Biuro i p. Pogorzelski. Wiadomości Wam wszystko. Wiesz
że Ela z ojcem też się ukrywają w okolicach Wiesz
i trzeci, że My stąd się nie ruszamy. Dziś płynęły wycieczki
wszystkie, ale dowiedziałam się, że to wycieczki
kartofli, mięsa, jaja. Gołębiowie, ale wiadomo, że do tego
dziś i nie wiem nadal. Czy dostaniemy na kilka
dni do Bucharu. Czekamy. Hotel dla dzieci jeszcze
z Wami. Wiem, jak Wam ciężko. Wy nie
mieli dzieci, tylko dla dzieci. Wiem kochacie
Jak Twój kochający Wiesio.

Jadzi